CENA NUMERU 5 ZŁ.

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 243 (407)
ŚRODA
7 września 1949 roku
Wsch. sł. 5.45, zach. 19.27

Jan Dąb-Kocioł
Minister Roln. i Ref. Roln.

W piątą rocznicę reformy rolnej

wsi polskiej pod rozwagę

DEKRET z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej w Polsce, był pierwszym aktem prawnym w dziejach naszego narodu, który kładł tamę dalszemu wyzyskowi mas wiejskich. Stał się on dokumentem, który czynił zadość sprawiedliwości dziejowej ludu pracującego wsi.

Należy na tym miejscu uwidocznić korzyści, jakie przypadły chłopom z przeprowadzonej w Polsce reformy rolnej, aby zbić tym, kłamliwą plotkę wrogiej nam propagandy, że osiągnięcia te są małe.

Pierwszym osiągnięciem jest — otrzymanie w posiadanie ziemi.

Drugim — stabilizacja cen na artykuły rolne i przemysłowe.

Trzecim — opłacalna hodowla bydła i trzody chlewnej.

Czwartym — kontraktacja rentownych roślin przemysłowych.

Piątym — pomoc państwa dla wsi.

Przeszło 800 tysięcy rodzin **wiejskich** z dawnej służby folwarcznej, chłopi bezrolni i posiadający gospodarstwa karłowate, małorolni i średniorolni, rzemieślnicy i wyrobnicy prze**jęli blisko 7 milionów hektarów ziemi**, którą władają, na której gospodarzą, stając się producentami masy towarowej, na szeroki użytek kraju.

Rząd ustalił ceny na produkty rolne i przemysłowe. Ceny artykułów przemysłowych w porównaniu do cen przedwojennych są znacznie niższe od cen produktów rolnych i żywca, co stwarza bardzo dogodne warunki dla rozwoju drobnych gospodarstw wiejskich, stabilizując życie gospodarcze wsi.

ZRÓBMY PORÓWNANIE

I tak:

Jeśli przed wojną za 100 kg superfosfatu rolnik musiał dać 12 kg żywca trzody chlewnej, to teraz tę samą ilość nawozu nabędzie tylko za 4,8 kg.

Jeśli mleka za tę samą ilość superfosfatu przed wojną trzeba było dać 61 litrów, to obecnie 32 litry.

Podobnie jest również z innymi artykułami pierwszej potrzeby, jak: sól, nafta, cukier itp.

10 kg soli przed wojną przedstawiało wartość 16 kg żyta, obecnie tylko 5 kg, a 10 kg cu-

(Dokończenie na str. 2).

Słowa bez pokrycia

Obok podajemy wiadomość o liście pasterskim, jaki wystosował Papież do Episkopatu polskiego w związku z dziesiątą rocznicą wybuchu wojny z Niemcami.

Zaiste, dowiadujemy się z tego listu rzeczy wręcz rewelacyjnych. Nawet skłonni bylibyśmy w nie uwierzyć, gdybyśmy mieszkali... na księżycu.

Ale mieszkamy w Polsce i chyba dostatecznie dobrze znamy naszą rzeczywistość. A w każdym razie lepiej niż zna ją Watykan, a właściwie — znać nie chce. Bo „rewelacje" listu pasterskiego wyraźnie świadczą o całkowitej nieznajomości panujących u nas stosunków, jeżeli, nie o złej woli autora listu.

A więc dowiadujemy się takiej „wstrząsającej" nowości, że w Polsce „wykonywanie praktyk religijnych staje się utrudnione". Przecieramy oczy ze zdumienia: gdzie, przez kogo, w jaki sposób? Odpowiedź wypadnie krótka wystarczy przejść się w niedzielę przed południem po jakimś mieście czy osiedlu i stanąć przed kościołem. Obraz „utrudniania praktyk religijnych" będziemy mieli doskonały...

„Chorym w szpitalu odmawia się pociechy religijnej", — brzmi to ponuro, ale z gruntu fałszywie. I wśród naszych czytelników zapewne jest sporo takich, których stan zdrowia zmusił do pobytu w szpitalu. Niech uczciwie zaświadczą, czy stawał ktoś im na przeszkodzie, gdy chcieli zwrócić się do księdza lub udać się na nabożeństwo, które, jak łatwo to sprawdzić, odprawia się w większych szpitalach na miejscu, w kaplicach szpitalnych. A siostry zakonne, stanowiące personel w licznych zakładach leczniczych? Czyżby to one miały „odmawiać chorym pociechy religijnej"?

Tego w ogóle nie rozumiemy; „Wymiana korespondencji Watykanu z Episkopatem polskim została uniemożliwiona". Wiemy, że każdy obywatel, opłaciwszy porto pocztowe, może wysyłać dowolnie listy za granicę i stamtąd również otrzymywać korespondencję. Czyżby listy biskupów adresowane do Watykanu poczta zwracała nadawcom, a skierowaną pod ich adresem korespondencję od Papieża nie chciała doręczyć we właściwe ręce? Nie jesteśmy wcale skłonni posądzać o takie złośliwe figle naszych zacnych i sumiennych listonoszy...

„Prawie wszystkie stowarzyszenia katolickie zostały zamknięte". A „Caritas", a różne kółka i bractwa, istniejące przy każdej chyba parafii? Czyżby nie były one, według interpretacji Watykanu „stowarzyszeniami katolickimi"? O taką złośliwość w stosunku do patronów — proboszczów tych stowarzyszeń nie chcemy posądzać najwyższą zwierzchność kościelną...

I jeszcze: „Nauka religii w szkołach jest zakazana". Nowe mijanie się z prawdą. Wiemy przecie, że jeśli rodzice życzą, aby ich dzieci pobierały naukę religii w szkole, wówczas dzieci te naukę pobierają. Owszem, są tacy rodzice, którzy tego nie życzą. Przymusu być tu nie może skoro istnieje wolność sumienia.

Jak widzimy z powyższego, list pasterski hojnie szafuje gołosłownymi twierdzeniami, unika skrupulatnie konkretnych faktów i dowodów. Mówiąc inaczej — są to słowa bez pokrycia. Bez pokrycia w naszej rzeczywistości, w praktyce dnia codziennego.

Przedstawiciele rządu polskiego niejednokrotnie dawali wyraz pojednawczego stosunku względem Kościoła Katolickiego pod warunkiem zachowania przez hierarchię tegoż, elementarnej lojalności. Zapytujemy teraz, czy takie listy pasterskie, jak omawiany, można i należy uważać za akt lojalności?

Państwo nie życzy wcale zatargów z kościołem. I ze swojej strony nie czyni nic, ażeby mogły one powstawać. Odwrotnie, deklaruje najbardziej życzliwy stosunek do księży, którym leży na sercu dobro ojczyzny. Mieliśmy tego dowód jeszcze niedawno, podczas Zjazdu Połączeniowego, w którym udział wzięła dość liczna grupa patriotów — księży. Grupę tę przyjął później Prezydent Rzeczypospolitej.

W tym samym prawie czasie, kiedy wysłany został list pasterski do Polski, Papież przemówił przez radio do Niemców z racji uroczystości religijnych, odbywających się w Bochum. Przemówił w tonie, w którym wyczuwało się wiele ciepła i sympatii...

Te dwa zestawienia mają wyraźną wymowę polityczną. J. W.

Z obrad Kongresu ŚFMD

Postępowa młodzież całego świata

piętnuje ciemne plany imperialistów

Poniedziałkowe obrady II Kongresu ŚFMD toczyły się pod przewodnictwem delegata Hiszpanii Republikańskiej. Na wstępie przemówił przedstawiciel Madagaskaru, który zobrazował ciężką sytuację młodzieży w swym kraju.

Następnym mówcą był młody generał Chińskiej Armii Wyzwoleńczej — Hsiao-Hua. Chiny Ludowe i ich młodzież — oświadczył delegat chiński — pragną, by zwycięska walka wyzwoleńcza w Chinach dodała otuchy narodom krajów kolonialnych, walczących o wolność.

Z kolei przemawiał przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów — Grohman, który podkreślił wspólne ideały i cele tej organizacji z ideałami i celami Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W imieniu delegacji czechosłowackiej wygłosił przemówienie Zdenek Heizler.

Przedstawiciel lewicowych socjalistów w Austrii, opowiedział o tym jak jego ugrupowanie realizuje jednolity front z komunistami. Delegat Arabskiej Palestyny napiętnował stanowisko imperializmu anglosaskiego, który kieruje się w dalszym ciągu w Palestynie starą zasadą „Divide te impera" i podsyca niesnaski między Żydami i Arabami.

Delegat kanadyjski stwierdził m. in., że Stany Zjednoczone opierając się na pakcie atlantyckim chcą wciągnąć Kanadę do realizacji swych ciemnych planów, przeznaczając dla młodych Kanadyjczyków rolę mięsa armatniego.

Na popołudniowym posiedzeniu jako pierwszy zabrał głos delegat Boliwii. Po delegacie boliwijskim przewodniczący zapowiada wystąpienie przewodniczącego Związku Młodzieży Polskiej Władysława Matwina. Pojawienie się delegata polskiego na trybunie powitano burzą oklasków.

Mimo terroru faszystów

koncert Robesona odbył się!

NOWY JORK PAP. 4 bm. odbył się w Peekskill koncert Paula Robesona. Koncertu wysłuchało ponad 25 tys. osób.

W związku z pogróżkami chuliganerii faszystowskiej, grożącej powieszeniem Robesona i jego słuchaczy — uczestników koncertu broniła specjalna ochotnicza straż robotnicza, złożona z bisko 3 tys. osób.

Koncert odbył się nieopodal miejsca, w którym faszyści usiłowali 27 sierpnia zlinczować Paula Robesona.

Wbrew bojówkarzom faszystowskim, którzy obsadzili wszystkie drogi, wiodące do miejsca, w którym miał odbyć się koncert, wbrew ich pogróżkom i obelgom setki autobusów przywoziły publiczność koncertową.

Koncert Paula Robesona przeistoczył się w ogromną manifestację postępowej części narodu amerykańskiego przeciwko gwałtom faszystowskim, w obronie ukochanego śpiewaka

Wszystkie próby udaremnienia koncertu zawiodły. Dopiero po koncercie udało się bojówkarzom faszystowskim obrzucić kamieniami poszczególnych, powracających do domu słuchaczy koncertu Paula Robesona. Ponad 50 osób odniosło rany.

Nowa prowokacja Watykanu

Pismo papieża Piusa XII

do biskupów polskich

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi, że organ Watykanu „Osservatore Romano" ogłosił pismo papieża do biskupów polskich z okazji 10-letniej rocznicy wybuchu wojny.

Papież w piśmie swym podaje, że w cztery lata po zakończeniu wojny „religia katolicka jest w Polsce przedmiotem ataków i prześladowań".

Jak stwierdza agencja Reutera papież pisze, że:

1) kościół katolicki w Polsce nie może jeszcze stwierdzić, że korzysta z wolności;

2) prawie wszystkie stowarzyszenia katolickie zostały w Polsce zamknięte;

3) nauka religii w szkołach została zakazana;

4) rozszerzanie działalności istytucji, znajdujących się pod opieką zakonnic i kapłanów, zostało wstrzymane;

5) religia katolicka jest przedmiotem ataków i prześladowań;

6) cenzura stwarza przeszkody dla jakichkolwiek wypowiedzi w wydawnictwach katolickich;

7) więźniom oraz osobom chorym w szpitalach odmawia się wszelkiej pociechy religijnej;

8) wymiana korespondencji między stolicą apostolską a biskupami polskimi oraz wiernymi — została uniemożliwiona;

9) na coraz większe trudności napotyka wykonywanie praktyk religijnych.

Papież podaje następnie, że „podejmował osobiste wysiłki za pośrednictwem swych przedstawicieli w rozmaitych stolicach dla uniknięcia wojny". Przypomina on, że udzielił specjalnych pełnomocnictw biskupom polskim „pod koniec straszliwego konfliktu, aby umożliwić im niesienie pomocy wiernym w potrzebie".

„Należy zrobić wszystko — pisze dalej papież — by pomóc uchodźcom i wygnańcom, którzy cierpią z dala od Polski. Nie zaniechano żadnego wysiłku, aby ułatwić życie religijne i umożliwić materialną egzystencję Polakom, przebywającym za granicą".

KOMUNIKAT

Na podstawie Deklaracji o Współdziałaniu, przyjętej przez Stronnictwo Ludowe i Polskie Stronnictwo Ludowe, w dniu 10 maja 1948 r. i decyzji Rad Naczelnych SL i PSL, prezesi Rad Naczelnych zwołują wspólne posiedzenie Rad Naczelnych na dzień 25 września 1949 r. o godz. 10.00, w sali obrad ZNP przy ul. Smulikowskiego 6/8, z następującym porządkiem dziennym:

1. **Referat marszałka Władysława Kowalskiego.**
2. **Referat prezesa Józefa Niećki.**
3. **Dyskusja.**
4. **Podjęcie uchwały o Jedności Ruchu Ludowego.**
5. **Powołanie Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego.**
6. **Ustalenie daty Kongresu Jedności Ruchu Ludowego.**
7. **Wolne wnioski.**

(—) CZESŁAW WYCECH
Prezes Rady Naczelnej PSL

(—) WŁADYSŁAW KOWALSKI
Prezes Rady Naczelnej SL

Meldunki z całego kraju

Tegoroczne uroczystości dożynkowe

były spontaniczną manifestacją sojuszu robotniczo-chłopskiego

Wiadomości z poszczególnych województw, świadczą o masowym i uroczystym przebiegu tegorocznych, tradycyjnych dożynek, które rozpoczęły się 4.IX, br.

W woj. **warszawskim**, uroczystości dożynkowe obchodzono w 98 gminach. Udział w dożynkach wzięło około 180 tys. chłopów i robotników z PGR. Na uroczystości dożynkowe przybyły również licznie delegacje robotników z warszawskich zakładów pracy oraz robotnicze zespoły artystyczne i sportowe.

Szczególnie uroczyście obchodzono dożynki w gminach: Koziebrody oraz w Bodzanowie. Na uroczystości w Koziebrodach przybył m.in. sekretarz generalny Zarz. Gł. ZSCh— poseł Bodalski.

Uroczystości w Bodzanowie, na których był obecny m.in. wojewoda warszawski — Dura — zgromadziły ok. 3 tys. chłopów i robotników rolnych.

Uroczystości dożynkowe na **Śląsku** zgromadziły w 97 gminach ponad 300 tys. chłopów i robotników ze śląskich zakładów pracy.

Szczególnie uroczysty przebieg miały obchody dożynkowe w Lublińcu, połączone z wielkim festiwalem muzyki, tańca i pieśni.

W 80 gminach woj. **krakowskiego** uczestniczyło w uroczystościach dożynkowych ponad 200 tys. chłopów, kobiet i młodzieży wiejskiej oraz delegacje robotnicze i PGR.

Szczególnie piękny przebieg miały uroczystości dożynkowe w Swoszowicach.

Tegoroczne uroczystości dożynkowe w woj. **wrocławskim były spontaniczną manifestacją sojuszu robotniczo - chłopskiego.** Do poszczególnych gmin zjechali okoliczni chłopi i robotnicy rolni z PGR oraz ekipy robotnicze z fabryk, brygady młodzieżowe ZMP, „SP" oraz wycieczki pracowników poszczególnych dolnośląskich zakładów pracy.

W woj. **poznańskim**, w pow. średzkim, w czasie dożynek wystąpiło ogółem 29 artystycznych zespołów ludowych i regionalnych. Wśród nich koncertowały doskonałe zespoły z Pieczkowa i Krzykonosowa.

W woj. **gdańskim**, odbyło się ponad 40 lokalnych uroczystości dożynkowych, w których wzięło udział ponad 100 tys. chłopów i robotników gdańskich zakładów pracy.

W woj. **łódzkim** w czasie uroczystości dożynkowych 160 tys. chłopów manifestowało na rzecz pokojowej i twórczej pracy w oparciu o sojusz z masami robotniczymi. W uroczystościach dożynkowych wzięło udział 235 chłopskich i robotniczych zespołów artystycznych.

W woj. **szczecińskim**, najbardziej okazale wystąpił w dożynkach pow. pyrzycki i myśliborski. W gminie Lipiany, wręczono na uroczystościach dożynkowych kilkunastu przodownikom pracy, robotnikom PGR, wieńce dożynkowe.

Społeczeństwo staje do walki

z analfabetyzmem

5 bm. w gmachu Sejmu RP odbyła się zwołana z inicjatywy Pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem St. Matuszewskiego konferencja autorów i redaktorów czasopism i dzienników stołecznych. W konferencji tej brali również udział delegaci spółdzielni wydawniczych, ZAiKS, Zw. Zaw. Literatów, Zw. Dziennikarzy i Wydawców.

Oceniając wyniki sierpniowych konferencji wojewódzkich, które odbyły się w 15 punktach Polski, min. Matuszewski stwierdził, iż wzięli w nich bardzo liczny udział działacze terenowi (od 100 do 300 osób). Konferencje wojewódzkie w których udział brał Pełnomocnik Rządu i jego zastępcy, **mobilizowały społeczeństwo do walki z analfabetyzmem, wnosząc jako nowy element do tej akcji współzawodnictwo.**

Współzawodnictwo na odcinku walki z analfabetyzmem podpisały następujące okręgi: Kraków z Rzeszowem, Katowice z Wrocławiem i Warszawą, Lublin z Warszawą, Białystok z Olsztynem i Pomorzem, Poznań z Pomorzem, Kielce z Łodzią, Szczecin z Gdańskiem, m. st. Warszawa z m. Łodzią.

Kuomintangowski generał Lu-Han

przeszedł na stronę armii ludowej

PARYŻ (PAP). Z Hong-Kongu donoszą, że generał Lu - Han, który wypowiedział posłuszeństwo Czang - Kai - Szekowi, opanował całą prowincję Ju-Nan. Resztki oddziałów kuomintangowskich, które nie przeszły na stronę generała Lu-Han wycofują się w popłochu. Generał Lu-Han zajął wczoraj stolicę prowincji Ju-Nan, miasto Kuming. Zdobył on wiele sprzętu wojskowego, a w tej liczbie 7 amerykańskich samolotów.

Rewolta generała Lu-Han oznacza fiasko desperackich planów Czang-Kai-Szeka, który zamierzał zorganizować punkt oporu w rejonie Czung-King. Liczył on na to, że Czung-King byłby w przyszłości zaopatrywany w broń przez mocarstwa zachodnie z Burmy i Hindustanu. Droga z Czung-Kingu do Burmy i Hindustanu wiedzie przez prowincję Ju-Nan. Wypędzenie wojsk kuomintangowskich z prowincji Ju-Nan oznacza więc przerwanie bezpośredniej łączności Czung-Kingu z Burą i Hindustanem.

Kongres brytyjskich zw. zawodowych

LONDYN (PAP). 5 bm. rozpoczął się w Bridlington 81 kongres brytyjskich związków zawodowych z udziałem 890 delegatów. Posiedzenie przedpołudniowe wypełniły oficjalne przemówienia powitalne. Obrady otworzył przewodniczący tegorocznego kongresu William Lawther.

Przedstawiciele lewicy związkowej nie dopuszczono do głosu.

W ten sposób kongres rozpoczął się od pierwszej chwili pod znakiem wyraźnego terroru prawicowych przywódców Rady Generalnej Związków Zawodowych, usiłujących rozbroić brytyjską klasę robotniczą.

Dokument z roku 1942

Przeciwko komu walczył Churchill w drugiej wojnie światowej?

PARYŻ (PAP). Na konferencji tzw. unii europejskiej w Strassburgu delegat brytyjski Mac Millan odczytał memorandum Churchilla, napisane w październiku 1942 r., a więc kilka tygodni przed lądowaniem aliantów w Afryce północnej.

Mac Millan wygłosił płomienne przemówienie w obronie Niemiec i domagał się natychmiastowego przyjęcia Niemiec do tzw. unii europejskiej. Na poparcie swego postulatu Mac Millan odczytał wspomniane wyżej memorandum Churchilla, zawierające obawę przed zwycięstwem Związku Radzieckiego. Churchill w memorandum swym, utrzymanym w tonie antyradzieckim, wyraża strach przed zwycięstwem Armii Czerwonej i przedstawia w ogólnych zarysach program zorganizowania „Stanów Zjednoczonych Europy" wraz z Niemcami.

W piątą rocznicę reformy rolnej

(Dokończenie ze strony 1)

kru równało się przed wojną wartości 13 kg żywca, obecnie 8,9 kg.

Przed wojną rolnik płacił za pług 36 kg żywca, a obecnie może go nabyć już za 15 kg. Tenże pług przed wojną kosztował równowartość 181 litrów mleka, dziś nabędzie go za cenę 102 litrów.

Poważnym osiągnięciem korzyści dla drobnego rolnika, jest wysoce opłacalna hodowla bydła i trzody chlewnej. Rząd Ludowy stworzył doskonałe warunki dla rozwoju hodowli, która jest główną gałęzią produkcji małych i średnich gospodarstw chłopskich, a które wyrażają się stałymi i opłacalnymi cenami, drogą stosowania kontraktacji.

Dzięki bowiem kontraktacji, dziś wie chłop, że może sprzedać każdą ilość świń, czy też mleka, jaj oraz wie z góry jaką za te produkty otrzyma cenę. Dawniej natomiast nie wiedział, czy sprzeda w ogóle i jaką uzyska zapłatę. O tym decydowali spekulanci. Jeśli do tego dodamy, że cena za żywiec trzody chlewnej jest dziś wysoka (bo wynosi równowartość 10 kg żyta, a przed wojną zaledwie 6 kg), to stwierdzimy, że polityka rządu dla rozwoju hodowli stworzyła bardzo dogodne warunki.

Dalsze osiągnięcia zapewniające rozwój drobnym gospodarstwom wiejskim wyrażają się:

a **kontraktacją wśród chłopów rentownych roślin przemysłowych, jak: buraki cukrowe, rzepak, len, tytoń, chmiel, jęczmień browarniany itd.,**

b **pomocą spółdzielczych ośrodków maszynowych, których sieć w kraju jest co raz gęściejsza,**

c **działalnością spółdzielni gminnych, Związek Samopomocy Chłopskiej, które skutecznie chronią chłopa przed wyzyskiem i wreszcie**

d **cibrzymią pomocą finansową państwa dla wsi w kredytach i dotacjach, która osiągnęła dotąd przeszło sto miliardów złotych.**

***

Przytoczone powyżej liczby i fakty dają wyraźne świadectwo pozytywnych osiągnięć i dużego wzrostu dochodowości małoi średniorolnych gospodarstw wiejskich. Sytuacja gospodarcza mas chłopskich, wyraźnie się poprawiła.

Wyjaśnię to na przykładach: Przed wojną, w latach 1934—38, chłopi mało- i średniorolni produkowali ogólnego zbioru zbóż 43,4 proc., to w roku 1948 przy tej samej wysokości produkcji, są oni dostawcami 71,8 proc. ogólnej produkcji krajowej.

Podobne porównania wypadają również w odniesieniu do buraków cukrowych, których uprawa jest jedną z najbardziej opłacalnych.

Chłopi mało- i średniorolni produkowali w latach 1934—38 zaledwie 12,8 proc. buraków cukrowych, a obecnie 75,5 proc. przy nie mniejszej niż przed wojną wysokości zbioru ogólnego.

DRUGI ETAP ZAMIERZEŃ

Jak z powyższego widzimy, osiągnięcia drobnych gospodarstw wiejskich są duże. Nie mniej na nich nie poprzestanie my, bowiem przed rolnictwem naszym widzimy dalsze możliwości rozwoju.

Choć bitwę o chleb, o poszerzenie obszaru zasiewów, o stworzenie warunków pod rozwój hodowli wygraliśmy, był to jednak zaledwie pierwszy etap naszej pracy.

Obecnie stanęliśmy wobec drugiego etapu naszych zamierzeń. Rozpoczęliśmy go od przebudowy prymitywnego, zastarzałego ustroju rolnego na nowoczesny, postępowy.

Czymże się on wyrazi?

Jak w pierwszym etapie, tak i obecnie walczyć będziemy o dalsze podniesienie produkcji rolnej, o zwiększenie hodowli bydła, trzody chlewnej i innych zwierząt gospodarskich, ale najważniejszym naszym zadaniem będzie:

a **szerokie zastosowanie w rolnictwie nowoczesnej agrotechniki,**

b **zastąpienie prymitywnej pracy ręcznej chłopa, nowoczesnymi maszynami,**

c **obniżenie kosztów produkcji rolnej, przy jednoczesnym jej zwiększeniu i pełnej opłacalności.**

NOWE FORMY ZASTĄPIĄ PRZESTARZAŁE

Przed wsią polską stanęła konieczność, aby udostępniła ona nowoczesnym maszynom rolnym start na szerokie, połączone łany i aby rozpoczęła się na nim nowa, racjonalna i wydajna produkcja, przynosząca rolnikom poważne zyski, stwarzająca im pełny dobrobyt i warunki pod rozwój oświaty i kultury.

Stare formy gospodarzenia, z prymitywnymi narzędziami już się na wsi przeżyły i nadal miejsca mieć nie powinny.

Przed wsią polską stoi nowe, piękniejsze życie.

Nowoczesna agrotechnika pozwala na zastosowanie w pracy na roli traktorów, kombajnów i innych udoskonalonych maszyn. W planowaniu gospodarczym można należycie wykorzystać nowoczesne zdobycze naukowe, agrobiologię i przeprowadzić jej realizację, według ścisłych specjalności, czy to w odniesieniu do upraw roślinnych, czy w hodowli. Jedynie w zespolonym gospodarstwie można zapewnić masom wiejskim pełny dobrobyt i rozwój kulturalny.

Zrozumiało to już setki wsi polskich i przestawiło się na nowoczesne formy gospodarki zespołowej. Zrobiły to dobrowolnie, po głębokim namyśle, po skrupulatnych obliczeniach i kalkulacji. Ich śladem pójdą niewątpliwie inne gromady wiejskie, pójdzie całe rolnictwo polskie.

Te sprawy poddaję pod rozumną rozwagę wszystkim chłopom w Polsce na pięciolecie reformy rolnej.

JAN DĄB-KOCIOŁ

Polski artystyczny zespół ludowy

podbił serca mieszkańców Moskwy

MOSKWA (PAP) Bawiący w Moskwie polski zespół pieśni i tańca ludowego cieszy się ogromnym powodzeniem wśród publiczności radzieckiej. 2 września zespół ten wystąpił w moskiewskich zakładach samochodowych im. Stalina.

Dziennik „Moskowskij Bolszewik" w recenzji Usinowej stwierdza, że koncerty polskiego zespołu pieśni i tańca budzą podziw publiczności i dzięki bezpośredniości i swoistemu czarowi polskiej sztuki ludowej. Usinowa podkreśla, że pod umiejętnym kierownictwem prof. Lasockiego utalentowany zespół zdołał stworzyć obszerny i urozmaicony repertuar

Na zakończenie recenzji Usinowa pisze: „Z całego serca życzymy polskim zespołom ludowym jeszcze większych sukcesów, życzymy, by w swej twórczości, obrazowały nowe życie i budownictwo Polski Ludowej".

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Jak wynika z danych urzędowych, w ciągu ostatniego tygodnia sierpnia liczba bezrobotnych i półbezrobotnych w Belgii powiększyła się w stosunku do poprzedniego tygodnia o 28.490 osób.

W pobliżu miejscowości Saumenjan w południowo - zachodniej Francji wybuchły nowe pożary lasów. Ogień zagraża okolicznym wsiom. Płomienie ogarniają ciągle nowe tereny leśne. Kilka tysięcy osób opuściło swe miejsca zamieszkania i znajduje się bez dachu nad głową.

W dniach 28 — 31 października br. odbędzie się w Rzymie IV Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników — Demokratów pod hasłem „prawo w służbie pokoju".

Według doniesień z Borneo, w południowej części wyspy w dalszym ciągu trwają zaciekłe walki między wojskami indonezyjskimi i holenderskimi. W ciągu ostatnich dni Indonezyjczycy dokonali dwóch nowych ataków na pozycje holenderskie. Dzienniki podają, że na Borneo powstał Komitet Walki o całkowitą niezależność tej wyspy. Liczne organizacje społeczne zadeklarowały poparcie dla Komitetu.

Agencja ADN donosi z Hamburga, że Niemcy zachodnie zapłaciły w roku gospodarczym 1948/1949 kwotę 209 milionów dolarów zagranicznym towarzystwom okrętowym za korzystanie z ich usług przy przewożeniu towarów. Dochody zachodnio — niemieckich towarzystw okrętowych wyniosły w tym okresie zaledwie 46 milionów dolarów.

CZYM ŻYJE WIEŚ?

Nie było i nie jest tajemnicą, że ciemnota, głupota i zbrodnia, to bardzo często ogniwa tego samego łańcucha.

Typowym przykładem, z jednej strony — złej woli, z drugiej — głupoty, prowadzących do zbrodni, był ostatnio spreparowany „cud“ na Osiej Górze w Lipnicy, w okolicach Kolbuszowej. Trzeba dodać, że był to „cud“, który doprowadził do śmierci kilku otumanionych „pątników“.

Niedorozwinięta umysłowo, upośledzona 14-letnia dziewczyna imieniem Anielka, któregoś dnia z wrzaskiem przybiegła na wieś, że na Osiej Górze w zarosłej błotem studzience „pokazała się jej“ Matka Boska. „Nawiedzoną“ Anielkę na miejscu dobrze znano i oceniono jej „widzenie“, jak należy, to znaczy wyśmiano smarkatą, pukając wymownie palcem w czoło.

Ale w okolicy natychmiast pojawili się „dobrze poinformowani“, którzy roztrąbili „cud“ osiogórski. Byli to — podobnie jak w przypadku niedawnego „cudu“ lubelskiego — świadomi szkodnicy, świadomi dywersanci. I podobnie jak w przypadku lubelskim, znaleźli się łatwowierni i naiwni, „żądni cudu“, którzy rzucili pracę, pozostawili dom i dobytek na opiece boskiej, a sami popędzili na Osią Górę.

Rezultat? Tragiczny!

Wprawdzie tym razem nie zaduszono nikogo, jak przy oglądaniu „cudu“ w katedrze lubelskiej, ale 8 osób zmarło w boleściach po zażyciu „cudownej wody“ ze studzienki, a kilkanaście również z oznakami zatrucia leży w szpitalu. Śmierć nastąpiła z zatrucia, gdyż jak wykazała chemiczna analiza wody, do której się tłoczono i którą pito albo nacierano chore części ciała, woda z brudnej studzienki aż roi się od chorobowych, trujących zarazków.

Toczy się walka z ciemnotą

Toczy się bitwa o człowieka. Także i o to, czy ten człowiek ma być głupi czy mądry. Toczy się walka z ciemnotą, na której gruncie wyrosnąć może wszystko, o czym nawet normalny mózg ludzki nie zdoła pomyśleć.

W tej walce istnieją dwa fronty. Jedni uruchamiają fabryki, usprawniają pracę przy wydobyciu węgla, budują Trasy W—Z, podnoszą wydajność i jakość produkcji rolnej i hodowlanej. Inni natomiast nasłuchują plotek, szerzą je dalej, z rozczuleniem marzą o „trzeciej wojnie“, szabrują, gdzie i co się tylko da, biegają po wszystkich „cudach“, modlą się do „dolarowych proroków“.

Którzy zwyciężą? Nie może ulegać wątpliwości. Zwycięstwo musi być i będzie po stronie ludzi uczciwych, ludzi dobrej woli i pożytecznej pracy.

Piszą chłopi z Jaworskiego i Grójeckiego

Bezustannie napływają nadal ze wszystkich zakątków kraju głosy protestu przeciwko próbom mącenia i ogłupiania watykańskim straszakiem „ekskomuniki“. Ludzi drażni i oburza, że zamiast zabrać się do umoralniania niemieckich hitlerowców, kierowników i dozorców „Konzentrationslagrów“, wysoka hierarchia kościelna usiłuje siać niepokój i zwadę wśród tych, którzy byli ofiarami faszyzmu.

Z pow. Jawor na Dolnym Śląsku piszą:

„Wierzymy w Boga, wierzymy w Chrystusa, ale nie wierzymy absolutnie w ludzi, którzy najświętszą ideę Chrystusową, miłości bliźniego tak wypaczyli, jak Papież i część reakcyjnego kleru... Wzywamy też tę część kleru, prawdziwie polskiego od odcięcia się od kleru reakcyjnego, a wówczas wszystko nas będzie łączyć, a nic nie będzie dzielić”.

Działacze SL i PSL na konferencji powiatowej **w Grójcu**, przyrzekając **„kroczyć drogą wytkniętą przez Tomasza Nocznickiego“** chłopa i działacza ludowego z ziemi grójeckiej, powzięli uchwałę w której oświadczają:

„My przedstawiciele chłopów pow. grójeckiego solidaryzujemy się z oświadczeniem Rządu w sprawach wiary i kościoła. Nie pozwolimy, aby na wsiach naszego powiatu wybuchły walki religijne i nie damy się podzielić na „wierzących” i „niewierzących”. Na wszelkie zakusy imperializmu amerykańskiego łącznie z Watykanem, zmierzające do naruszenia naszych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej, oraz zdążające do skłócenia wsi polskiej, odpowiadamy wzmożoną pracą nad podniesieniem wydajności zboża i większą kontraktacją trzody chlewnej...”

Łęczycanie i Małopolanie mówią

Chłopi z pow. łęczyckiego, na wspólnej powiatowej konferencji SL i PSL stwierdzają po prostu, że:

„Członkowie SL i PSL w postawie Watykanu widzą wyraźnie, że papież zamiast przestrzegać zasad wiary głoszonej przez Chrystusa, zamiast godzić zwaśnione narody, jak również zamiast w myśl tejże wiary stać w obronie pokrzywdzonych i ubogich, stara się wypaczać zasady religii, wiążąc się z kapitalistami anglo - amerykańskimi, stając w obronie ich interesów i niecnych zamierzeń.

Również na powiatowej konferencji SL i PSL w Brzesku, woj. krakowskiego, zabierali głos liczni chłopi i w sposób prosty, mocny, stawiali zagadnienie. Tak więc ob, **Bartłomiej Głąb ze Szczurowej** przypomniał, jak to już kiedyś:

„Ludowców, którzy czytali „Przyjaciela Ludu”, księża wyklinali z kościoła, a ja że czytałem, to ksiądz nie ochrzcił mi dziecka”.

Ob. **Antoni Szczepanik** z Woli Radłowskiej mówił:

„Że jest Bóg, to ja wierzę, bo jestem katolikiem, ale nie wierzę w kler politykujący, a klątwy papieskiej się nie boję. Będę stał dalej po stronie ludzi pracujących, a nie kapitalistów”.

Zaś ob. **Genowefa Chmurowa z Wojnicza**, po stwierdzeniu, że papież Pius XII usiłuje straszyć chłopów i robotników, pracujących dla pokoju i sprawiedliwości społecznej, oświadczyła:

„My kobiety zorganizowane w SL i PSL uważamy obecnego ojca świętego Piusa XII za ojczyma naszej ojczyzny...”

Podobnie jest na Kujawach

Podobne stanowisko, jak w całej Polsce, zajmują też chłopi pow. włocławskiego, którzy na wspólnej konferencji SL i PSL powzięli po dyskusji następującą uchwałę:

„Groźby ze strony Watykanu i hierarchii kościelnej nie są obce radykalnemu ruchowi ludowemu. To ostatnie wystąpienie Watykanu obnażyło całkowicie jego imperialistyczną i proniemiecką politykę. Chłopi ludowcy zorganizowani w SL i PSL stanowczo oświadczają, że religia cieszy się w Polsce całkowitą swobodą..., przyłączają się też w całej rozciągłości do oświadczenia rządowego oraz potępiają działalność Watykanu...”

Takie i im podobne głosy płyną wartkim potokiem z całego kraju. Postawa mas chłopskich jest zdecydowana. Reakcjoniści w sutannach są oceniani w sposób należyty, jak na to swoją szkodliwą działalnością zasługują. Równocześnie zaś księża-patrioci, którzy rozumieją, iż są przede wszystkim Polakami, oraz że duchem religii jest ich wspólna dola i niedola z ludem pracującym, cieszą się wyraźną sympatią i uznaniem. Takich kapłanów ludzie szanują.

„Naszą odpowiedzią dla papieża — mówią chłopi na Kujawach — będzie zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, będzie zjednoczenie stronnictw chłopskich, będzie wytężona praca nad odbudową kraju i przebudową ustroju rolnego w duchu sprawiedliwości społecznej“.

Tak samo myślą, mówią i czynią światli chłopi w całej Polsce.

MICHAŁ ULEWICZ

—oOo—

Imponujący przebieg uroczystości Święta Odrodzonego Lotnictwa

W dalszym ciągu napływają meldunki o imponującym przebiegu Święta Lotnictwa.

W Rzeszowie w dniu Święta Lotnictwa odbyło się otwarcie wystawy modelarskiej oraz wielkie pokazy lotnicze, w ramach których przekazano władzom Służby Zdrowia samolot sanitarny, ufundowany przez miejscowe społeczeństwo. Uroczystość zakończyły loty propagandowe, zorganizowane przez Ligę Lotniczą dla przodowników pracy i młodzieży szkolnej.

W Lublinie dzień Święta Lotnictwa poprzedził uroczysty capstrzyk, w którym wzięło udział około 8.000 młodzieży. W dniu Święta na program uroczystości złożyły się lotnicze popisy akrobatyczne, grupowe skoki spadochroniarzy, loty na szybowcach oraz zawody modeli latających. Z lotów pasażerskich skorzystało około 200 osób, w tym około 50 przodowników pracy otrzymało bezpłatne bilety na przelot. Uroczystości zakończyła wielka zabawa ludowa.

W Poznaniu 20-tysięczny tłum widzów z zapartym oddechem śledził niezwykle ciekawe i emocjonujące popisy polskich lotników. Na program pokazów złożyły się indywidualne i zespołowe akrobacje, walka powietrzna samolotów myśliwskich, lotnicza pomoc lekarska, pojedyńcze i grupowe skoki ze spadochronami, loty szybowcowe oraz popisy modeli latających. Uzupełnieniem imprezy były loty nad miastem, które w darze od Ligi Lotniczej otrzymali wybitni przodownicy pracy poznańskich fabryk.

W Krakowie uroczystości otworzył prezes Ligi Lotniczej kpt. Walka. Po części oficjalnej nastąpiły pokazy lotnictwa wojskowego i cywilnego, po których odbyły się loty i akrobacje szybowcowe oraz grupowy przelot samolotów Aeroklubu Krakowskiego. Na zakończenie pokazów odbyło się 20 lotów pasażerskich dla przodowników pracy na samolotach PLL „Lot", samolotach wojskowych i Aeroklubu.

Górnicy kopalni »Brzeszcze« wykonali swe zobowiązania

W odpowiedzi na groźbę Watykanu górnicy kop. „Brzeszcze“ postanowili pogłębić współzawodnictwo pracy i powiększyć wydobycie węgla. M. in. górnicy ściany nr 28 wezwali do współzawodnictwa górników ściany nr 25, zobowiązując się wykonać w sierpniu br. 180 proc. normy.

Zespół ściany nr 28 nie tylko wykonał lecz przekroczył swe zobowiązanie, uzyskując 181 proc., zaś zespół ściany nr 25 wykonał w tym czasie 160 proc. normy.

Wybitny przodownik pracy, górnik tej samej kopalni, ob. Piwowarczyk podjął się wykonać w sierpniu 300 proc. normy. Powzięte zobowiązanie ob. Piwowarczyk przekroczył, uzyskując 306 proc.

Umowa handlowa z Hindustanem

Umowa handlowa między Rzeczpospolitą Polską a Hindustanem zawarta w New Delhi dnia 22 kwietnia 1949 r. została obecnie zatwierdzona przez Rządy obu państw, a odpowiednie dokumenty wymieniono przed kilku dniami w Paryżu. Umowa weszła w życie z dniem 1 lipca 1949 r. z ważnością na jeden rok tj. do dnia 30 czerwca 1950 r.

Co nam, chłopom, dał Watykan

List otwarty do Redakcji naszego pisma, ob. Płoły Stanisława, świadczy, jak chłopi ustosunkowują się do ekskomuniki papieskiej.

Jeżeli wspominamy ekskomunikę papieską, to nie jest nam straszną klątwa papieża Piusa XII i całego Watykanu, który twierdzi, że chodzi mu o obronę religii, a staje on w obronie ciemnoty, zacofania i obstaje przy niedopuszczaniu do rozwoju kultury i oświaty narodu, szarej warstwy mas pracujących: chłopa i robotnika. Stają w obronie kapitalizmu i sam Papież, i cały Watykan. Czyli w obronie wyzyskiwaczy mas pracujących, chłopów i robotników, którzy się raz wreszcie wyrwali z kajdan i z niedoli.

NIE straszna jest nam, Polakom klątwa papieska, bo jesteśmy głęboko przekonani, że wystarczy już nam klątwy z czasów pańszczyzny i średniowiecza, trwających aż do roku 1939. Już chyba większej klątwy nam nie trzeba, jaką chłop polski przeżywał za czasów panowania magnaterii i sanacji.

Wszelkie klątwy to są już dla nas znane procesy i stare sprawy. Istniały wszak czasy, gdy chłopi byli tumanieni różnymi sztuczkami: czarownic, znachorów, wróżów, a dziś takich którzy rzucają i teraz klątwy na ludność. Oto kilka faktów z życia chłopa w przeszłości.

Wiek szesnasty, będący w Polsce okresem „złotej wolności“, okresem coraz większego bogacenia się i rozwoju miast, jest jednocześnie okresem wzmagającego się ucisku chłopa.

Znika nawet w tym czasie z języka potocznego słowo „kmieć“, zastępowane coraz częściej pogardliwym wówczas określeniem „chłop“. Określenie to już na początku tego stulecia wkracza do literatury, następnie zaś do ustawodawstwa i dokumentów oficjalnych.

Do systematycznie wzmagających ucisk statutów i zarządzeń przybywają nowe sposoby, uzyskiwane przez szlachtę drogą uchwał sejmowych. Uchwały Sejmu Radomskiego, z r. 1505, stanowią nowy, haniebny dokument wyzysku chłopa przez szlachtę.

Jeżeli się zważy, że wielki awans społeczny w Polsce ówczesnej możliwy był, przede wszystkim, przez osiąganie godności duchownych, to stanie się jasne, że w ten sposób odsunąć chciano chłopa od możliwości jakiegokolwiek wybicia się, osiągalnego jedynie w klasie szlacheckiej, rzadziej mieszczańskiej.

Z kolei w roku 1510, a następnie w 1532, i później, w 1550 — Statut Akademii Krakowskiej kilkakrotnie powtarza postanowienia, uniemożliwiające chłopom pobierania nauki, co umotywowano niebezpieczeństwem powstania niezgód wewnętrznych w akademii. Ustawodawstwo szlacheckie XVI wieku odnoszące się do chłopa jest tak jaskrawo niesprawiedliwe i cyniczne, że i w literaturze szlacheckiej i w mieszczańskiej tego czasu spotykamy częste wyrazy oburzenia i protestu skierowane przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy.

Z tego widzimy dokładnie, że nigdy szlachta i kler nie powzięli uchwały o polepszeniu bytu chłopa. Nie miał on nigdzie miejsca dla zdobycia nauki i oświaty.

Dzisiaj też nie chodzi papieżowi o dobro mas ludowych. Watykan wie dokładnie, że gdy chłop dojdzie do oświaty, to nie będzie wierzył w żadne klątwy i czary.

A to co zrobił nasz ustrój ludowy, nasz Rząd Robotniczo-Chłopski, to się właśnie nie podoba Watykanowi i jego poplecznikom.

Ale nie tylko średniowiecze i „złota wolność“ XVI w. trzymała chłopów w niewoli ciemnoty. Bo powiedźcie co zmieniło się w niedoli chłopa za rządów sanacji?

Wciąż tylko krwawa praca i nic więcej. Bo co nam przyszło z obiecanek o reformie rolnej?

JASNA jest dla chłopów polityka papieża. Niech nas nie straszy klątwą. Bo jakim prawem Watykan wtyka nos w sprawy Polski Ludowej? Czy dzielił się z nami rozlewem krwi? Nie.

Błogosławił nawet pułki Niemców idące na nas we wrześniu 1939 roku!

Teraz zdajemy sobie dobrze sprawę, że papieżowi nie chodzi o prostych ludzi w Boga wierzących.

Jego celem jest mieszanie się do polityki naszej Polski, a nie religijne sprawy Polaków. Ale my nie dopuścimy do tego.

Stanisław Płoła
(wieś Przyszowa, pow. limanowski, woj. krakowskie)

Powiatowy Komitet Ochrony Roślin

(ra) Plantacje buraka cukrowego o powierzchni 660 ha w powiecie gorzowskim znalazły się w niebezpieczeństwie z powodu zaatakowania ich przez szkodnika, zwanego mszycą czarną. Groźny ten szkodnik rozprzestrzenił się szybko i pokrył wkrótce ok. 40 proc. pól.

Z pomocą plantacjom pośpieszył natychmiast Powiatowy Komitet Ochrony Roślin, który dostarczył plantatorom ręcznych rozpylaczy oraz zaalarmował gminne spółdzielnie, które dostarczyły odpowiednich środków chemicznych do zwalczania szkodnika.

Dzięki sprawnej akcji mszyca czarna została kompletnie wyniszczona — co uratowało plantatorów od poważnych strat.

Pow. Komitet Ochrony Roślin został powiadomiony o pojawieniu się nowego, groźnego szkodnika — tym razem na odmianę — mątwika ziemniaczanego. Groźny ten pasożyt atakuje korzenie ziemniaka, powodując jego całkowite uschnięcie.

Wydano w tym celu specjalne zarządzenia, a czterej przeszkoleni lustratorzy przeglądają wszystkie pola ziemniaczane w poszukiwaniu tego szkodnika.

Z życia Ligi Kobiet

(ra) Liga Kobiet w Międzyrzeczu podjęła w ramach II etapu współzawodnictwa akcję odgruzowania miasta. Liga Kobiet ma już w powiecie 7.500 przepracowanych godzin w akcji żniwnej, przy porządkowaniu cmentarzy żołnierzy radzieckich, zbieraniu złomu, oczyszczaniu i utrzymaniu w czystości zabudowań, zagród i klatek.

Poszczególne koła, nie wyłączając wiejskich, przystąpiły do współzawodnictwa. Gminna Rada Kobieca w Trzcielu, ustalając program swoich prac, m. in. we własnym zakresie obsługuje Koła Gospodyń Wiejskich. Dotychczas zorganizowała 4 odczyty pt. „Walka o pokój".

Wojsko Polskie pomagało chłopom

w tegorocznej akcji żniwnej

(ra) Powołani do Pow. Komitetu Żniwnego w Gorzowie przedstawiciele urzędów i instytucji dołożyli wszelkich starań, by tegoroczna akcja żniwna nie zawiodła. Na apel przewodniczącego ludność pracująca samorzutnie zaofiarowała swą pomoc, wykonując wszędzie prace z pełnym entuzjazmem. Aż 26 zakładów pracy, nie licząc licznych grup powołanych przez organizacje społeczne, brało udział w pracach żniwnych.

Szczególnie akcją tą zainteresowało się wojsko, które 7 sierpnia br. wysłało własnymi samochodami do poszczególnych majątków zespołu PGR ekipy ochotnicze na całodzienną pracę. Ekipy składały się z oficerów i żołnierzy w ilości ok. 200 osób. Tam, gdzie brakowało sprzężaju, wojsko dostarczyło własnych koni z uprzężą i wozami drabiniastymi.

Żołnierski ten wyczyn będzie długo służył przykładem dla pracowników folwarcznych, którzy mieli możność podziwiania wysiłku żołnierzy przy żniwach. Należy podkreślić, że żołnierze zaangażowali się do najcięższych robót.

Wzorowo zorganizowana pomoc, która jednocześnie rozciąga się na jesienne wykopki w ramach współzawodnictwa, przyczyniła się do tego, że do 7.8 br. żniwa zbóż ozimych w powiecie zostały ukończone.

Podkreśla się również, że Gminne Komitety, usprawniające akcję żniwną w poszczególnych gminach i gromadach, gdzie dokonywano zbiorów w ramach usprawnionej pomocy sąsiedzkiej, zorganizowały wśród osadników wiejskich pomoc żniwną, która intensywnie pomagała PGR-om, przepracowując 2.245 roboczo-dniówek.

Wypada wspomnieć, że gorzowski świat pracy, niezależnie od pomocy, udzielanej w powiecie własnym, pomagał powiatom sąsiednim, a szczególnie powiatowi skwierzyńskiemu.

Aktywiści SL w Krośnie Odrzańskim

zostali wybrani do PRN

(g) Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Krośnie Odrzańskim złożyli ślubowanie nowi radni, aktywiści Stronnictwa Ludowego: Zbigniew Herman, sekr. Zarządu Powiatowego SL, oraz Alfred Grec — kier. miejscowej Mleczarni.

Ob. Herman został wybrany ponadto do Prezydium PRN oraz członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wszedł on na miejsce ob. Wł. Urbaniaka, który zrzekł się niedawno wyżej wymienionych stanowisk.

Dobre wyniki dało

współzawodnictwo TOR-u

(ra) Warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa w Sulęcinie są placówką, która mimo borykania się z trudnościami technicznymi potrafi sprostać nałożonym na nią zadaniom.

W drugim kwartale warsztaty wykonały ponad 65 napraw traktorów, 17 napraw pługów i napraw 2 snopowiązałek, wykonując przeciętnie 125 proc. normy miesięcznie.

Współzawodnictwo pracy daje dobre wyniki. Monterzy: K. Rudy, J. Ludkiewicz i D. Karolczuk, Krysiak i W. Bertacz, są przodownikami pracy. Załoga warsztatów wyremontowała samorzutnie ciągnik warsztatowy Lanz B 25, zaoszczędzając 150.000 zł.

Junacy kontynuują budowę

linii kolejowej

(B) 29.8. br. w godz wieczornych na dworcu kolejowym w Szamotułach liczne rzesze mieszkańców z władzami powiatowymi i miejskimi na czele serdecznie powitały przybywającą młodzież junacką na III turnus w 36 Prodującej Brygadzie „SP". Na dworcu obecny był również sztab Brygady z dowódcą — por. Kruczkowskim.

W trzecim turnusie weźmie udział 1.200 junaków z następujących powiatów województwa poznańskiego: Ostrów, Środa, Śrem, Turek, Września, Wągrowiec, Gostyń, Jarocin, Krotoszyn, Kępno, Kalisz, Koło i Konin.

Junacy będą kontynuować prace przy budowie 2 toru linii kolejowej Poznań — Krzyż.

Turnus będzie trwał do końca października br.

Spędy licencjonowanych ogierów

(ra) 20 września br. odbędzie się na targowicy w Gorzowie spęd i licencjonowanie ogierów z terenu powiatu, urodzonych w roku 1947 i starszych.

Przegląd w Skwierzynie odbędzie się 12 bm., w Międzyrzeczu i Sulęcinie 13, w Strzelcach Krajeńskich, 21, a w Trzciance 22 bm. Hodowcy winni zabrać ze sobą świadectwa pochodzenia zwierząt i dowody ich nabycia.

Ogiery niedoprowadzone do przeglądu lub nieuznane winny być wykastrowane w terminie trzymiesięcznym, w przeciwnym bowiem razie ulegną konfiskacie.

Niezgłoszenie posiadanego ogiera lub używanie nieuznanego do celów rozpłodowych naraża właściciela na grzywnę.

Nad Wartą

(sz) Ludowe Zespoły Sportowe w Wielkopolsce coraz częściej występują na bieżniach i boiskach, sięgając po laury zwycięzców. 28.8 br. odbył się w Szamotułach błyskawiczny turniej piłkarski między „Związkowcem" a LZS z Obrzycka i Kaźmierza. Spotkanie to wygrał LZS z Obrzycka, zdobywając puchar przechodni ufundowany przez Zarząd „Związkowca".

***

(sz) W lipcu br. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Poznaniu wypłaciła 8.446.015 zł premii za wydajność pracy. Premie otrzymało 3.868 pracowników — i tak: 2.064 listonoszy, 1.495 pracowników umysłowych, 253 prac. fizycznych i 56 agentów.

***

(sz) Chłopi powiatu krotoszyńskiego osiągnęli bardzo ładne wyniki kontraktacji. Na zaplanowanych 2.300 sztuk świń mięsno - słoninowych, zakontraktowano — 3.112 sztuk. Do 1 sierpnia br. odstawili 5.059 szt., — co stanowi 230 proc. planu. Świń bekonowych zakontraktowano — 5.737 szt. (plan. 4.500) czyli 128 proc. Do 1.8 dostarczono 6.546 szt. o łącznej wadze 596.267 kg.

***

(sz) W powiecie leszczyńskim przeprowadza się dawno oczekiwaną regulację gospodarstw poniemieckich. W Wilkowicach i Moraszewie regulacja została już ukończona. W 5 dalszych wioskach prace regulacyjne są w toku.

***

(R) Zarząd Gminny w Obornikach przystąpił do wydawania kart i tabliczek rowerowych na rok 1949/50. Karty i tabliczki będą wydawane do 30 bm. Cena karty i tabliczki wraz z ubezpieczeniem wynosi 420 zł.

Znów gwarno i radośnie

na ulicach Poznania

(sz) Już od kilku dni ulice Poznania roją się tysiącami dzieci i młodzieży szkolnej. Po dwu miesiącach ciszy dziwny i radosny to widok. Dzieci wesołe i zdrowe, niekończącymi się strumieniami płyną w kierunku swych szkół. Gwar i radość. Jedynie poważni w tej wesołej masie są ci, którzy po raz pierwszy dostąpili zaszczytu przekroczenia progów polskich szkół. Wiodą ich za ręce troskliwe mamusie lub dumni ojcowie.

Szkoły, udekorowane zielenią oraz sztandarami narodowymi i czerwonymi, witają swych wychowanków transparentami — „Witamy nowy rok szkolny 1949/50".

Tak. Rozpoczynamy nowy rok szkolny — w szkołach podstawowych i średnich. Na Uniwersytecie Poznańskim, Akademii Handlowej i w Szkole Inżynierskiej, rozpoczynają się dopiero egzaminy wstępne. Za parę dni wszystkie szkoły rozpoczną normalną naukę. Toteż na wszystkich dziedzińcach szkolnych Poznania, wszystkich miast i wiosek jest ruch i gwar.

Młodzież zdaje sobie sprawę, że to uroczysty, a zarazem ostatni, wolny i bez troski dzień. Dzieci korzystają z niego pełną piersią. Zdają sobie sprawę, że przed nimi poważna praca — zdobywanie wiedzy i wiadomości o osiągnięciach chłopów i robotników, o znaczeniu i sile Polski Ludowej.

Druga wystawa objazdowa

poświęcona pradziejom Słowian

Muzeum prehistoryczne w Poznaniu zorganizowało drugą z kolei wystawę objazdową, poświęconą pradziejom Słowiańszczyzny. Wystawa zawiera zabytkowe eksponaty, dotyczące pradziejów Pomorza. Przeszło 10 tablic i map ilustruje zasięg i rozwój kultur neolitycznych Pomorza oraz zasięg działania prasłowian. Pokaz obrazuje również ekspansję Słowian w okresie wczesnohistorycznym.

Trasa objazdu wystawy obejmuje miasta woj. poznańskiego, bydgoskiego i gdańskiego.

Otwarcie wystawy odbyło się w Inowrocławiu, a zamknięcie nastąpi w Włocławku.

Pierwsza wystawa pn. „Dzieje Wielkopolski" objęła południowe tereny woj. poznańskiego oraz Ziemie Zachodnie. Zwiedziło ją 75 tys. osób.

Powiat Chodzież bardzo ciężko odczuł

najazd Niemców przed dziesięciu laty

(Ko) Chodzież należy do rzędu tych wyjątkowych powiatów, w których niemczyzna już przed 1939 r. bardzo dobrze się czuła, gdyż przeszło 60 proc. własności znajdowało się w jej rękach.

Obok zjazdów polskich organizacji odbywały się z wielką pompą także zjazdy niemieckich „Vereinów". Niemców załatwiano w urzędach bardzo usłużnie. Reprezentując w swych rękach siły gospodarcze i przemysłowe, wywierali wpływ na jednostki słabe nawet w urzędach. Organizacje niemieckie były finansowane przez okolicznych baronów niemieckich oraz antypolską organizację z Rzeszy „Ostmarkverein" i dobrze się rozwijały. Interesów ich broniła niemiecka gazeta „Chodzierżner Kreiszeitung".

Tak doczekał się powiat chodzieski wybuchu wojny. 1 września 1939 roku wszyscy Niemcy, gdy tylko hitlerowska ręka zdradziecko zagarnęła pierwszy graniczny powiat chodzieski — okazali się natychmiast największymi naszymi wrogami.

Ale nie tylko oni. Przyłączyło się do nich z powiatu wiele, bo ok. 9.000 różnych zdrajców. Pomimo polskiego pochodzenia zgłosili swój akces na listy Volksdeutschów i dręczyli jeszcze więcej Polaków, niż prawdziwi Niemcy.

Toteż bilans pierwszych dni ich działalności był straszny. Niemiecka partia JDP już przed 1 września 1939 r. w czasie swoich „majluftów" i zabaw zaprawiała się do przyszłych „zadań".

Niemcy wymordowali 200 prawych Polaków, księży, nauczycieli, burmistrzów i działaczy organizacyjnych. W powiecie pozostało 164 sierot oraz 96 wdów.

Wojna skończyła się klęską Niemiec. Dzisiaj po pięciu latach znowu podnoszą głowy i grożą, choć są tak dalecy od odwetu. Ślubujemy jednak, że Niemcy nie będą więcej plugawić ziemi polskiej i znikną z jej granic, nie dziś to jutro — ale na zawsze.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):
Taryfa za mm w tekście, za tekstem nekr.

do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skollmowska 5.

B-84572

Nadchodzi pora odłowów ryb

Koniec września i początek października to okres odłowów ryb. Hodowca ryb ma wówczas żniwa. Zbiera on swój całoroczny plon. Rolnik ma żyto i pszenicę — a on ma ryby. Rybak w tym czasie nie tylko łowi ryby na sprzedaż, ale czyni również przygotowania stawów do przezimowania i robi dobór ryb. Zimować ryby należy w zimochowach.

Hodowca, który nosi się z zamiarem odłowów, zawczasu już przygotowuje sprzęt rybacki do przetrzymywania ryb, beczki, kadzie, wagi i buty gumowe. Przed połowem rybacy powinni przystąpić do powolnego spuszczenia wody ze stawu. Musimy przed tym założyć kratę, aby uniemożliwić rybom ucieczkę wraz ze spuszczaną wodą. Wówczas możemy pewnie wyjmować deski z upustu.

Często w czasie odłowów spotyka się piżmaki. Są to niebezpieczne szkodniki wałów, stawów i zimochowów. Rybacy powinni je tępić. Hodowca ryb winien przystąpić do odłowu od samego świtu, kiedy poziom wody tak się obniży, że widać płetwy grzbietowe ryb. Z miejsc płytszych wybieramy ryby kasarkami lub sufatami. Ryby, przeznaczone na sprzedaż, umieszczamy w specjalnych wozach lub beczkach, napełnionych wodą, które powinny być uprzednio zważone.

Nie we wszystkich stawach daje się spuścić wodę. W stawach tych przeprowadzamy odłów za pomocą ciągnikowych sieci. W ten sposób dadzą się dokładnie odłowić stawy, które posiadają twarde dno, niezarośnięte i niezamulone. Zarośnięte i zamulone dna w stawach nie pozwalają na dokładny odłów, gdyż liny i karpie przeskakują nad ciągniętą siecią, lub też chowają się w szuwary.

Hodowcy ryb powinni pamiętać, aby, gdy już zakończą odłowy, powinni oczyścić i naprawić narzędzia, którymi się posługiwali. Powinni też pamiętać o stawach, w których hodują ryby. Jeśli hodowca chce mieć zdrowe ryby w przyszłym roku i większą wydajność stawu, musi dokładnie oczyścić, osuszyć i odkwasić dno stawu. Dopiero wtedy przyszły rok da mu lepsze rezultaty.

m. k.

Pole i Zagroda

Zanim będziemy mieli traktory

krowy mogą częściowo zająć miejsce koni

Poniżej zamieszczamy artykuł, nadesłany do Redakcji przez jednego z naszych czytelników. Dotyczy on uprawy roli krowami. Zaznaczamy, iż nie jest on w zupełności zgodny z naszą opinią w tej sprawie. Zanim jednak wypowiemy się na ten temat, chcielibyśmy zapoznać się ze zdaniem innych naszych czytelników.

NIEJEDNOKROTNIE zastanawiałem się, co opłaca się lepiej — robota w polu końmi czy też krowami. Dziwne oczywiście wyda się niektórym to, że staram się zabierać głos w tej sprawie dzisiaj, w dwudziestym wieku, wieku mechanizacji wszystkich dziedzin życia, a przede wszystkim pracy, i to nawet w najbardziej zacofanych krajach.

NAJLEPSZE SĄ TRAKTORY

Oczywiście, że najlepiej jest robić w polu traktorami, lecz zanim dojdziemy do zupełnej maszynizacji rolnictwa, dobrze byłoby zastanowić się nad tym, czy wszędzie opłaca się trzymać konie i czy nie lepiej byłoby zastąpić je, zwłaszcza w małych gospodarstwach, krowami.

JESZCZE przed kilkudziesięciu laty można było zobaczyć na naszych polach krowy, chodzące w zaprzęgu. Ciągnęły one pługi, brony, kultywatory a nawet i siewniki.

KOŃ SIĘ NIE OPŁACA

Koń zjada rocznie 15—20 kwintali siana i około 15 kwintali owsa. Prócz tego potrzebuje dość dużo słomy. Potrafi on obrobić nawet i 10 hektarów ziemi. Większą jednak część roku koń stoi bezczynnie w stajni i wtedy trzymanie go zupełnie się nie opłaca. Zrozumiałe jest jeszcze utrzymywanie konia na 10 ha, bo przynajmniej nie marnuje się on w sezonach pracy. Natomiast całkiem niepotrzebne jest trzymanie go na 3 — 7 ha, gdzie nie może on być należycie wykorzystany, bo na swoim nie ma co robić nim, a zarobić gdzie indziej nie potrafi on z powodu potanienia jego pracy i coraz mniejszej jej potrzeby. Obecnie w dużej mierze zastępują go maszyny spółdzielczych ośrodków. Tak więc koszt utrzymania konia, wynoszący około 80.000 złotych rocznie, opłaca się tylko tam, gdzie można wykorzystać w zupełności końską pracę.

ZOBACZMY teraz, jak przedstawia się sprawa utrzymania i wykorzystania krowy w gospodarstwie.

MLEKO, PRACA I CIELĘTA

Na tej paszy, którą zjada koń, można by utrzymać dobrą krowę, która dawałaby 7 litrów mleka dziennie. Gdybyśmy zamienili owies, dawany koniowi, na makuch i otręby, a zostawili to siano, które dajemy koniowi, to nasza krowa dałaby nam nawet 15 — 18 litrów mleka dziennie. Wyniosłoby to mniej więcej 400 zł dziennie.

Jeden z moich znajomych dostarczył w 1948 roku 5.789 litrów mleka do mleczarni. Ma on tylko 4 ha gruntu, dwie krowy i półtoraroczną jałówkę. Przy uzyskaniu wymienionej wyżej ilości mleka potrafił on jeszcze b. dobrze uprawić krowami swoje pole. Krowy wyglądały przy tym dobrze. Nie potrzebował on także troszczyć się o konia, o jego utrzymanie i pielęgnację. Zarobił na tym na czysto. Bo za dostarczone do spółdzielni mleko otrzymał ponad 150.000 złotych. krowy dostarczyły mu więcej i lepszego nawozu na pole, urodziły mu cielęta, które mógł chować, czy też sprzedać na mięso.

PRAKTYKA wykazała, że 20—45 dni pracy dla krowy w roku wychodzi jej na dobre. Bez szkody zaś dla swego zdrowia może ona przepracować 100 — 110 dni. Obniża ona wydajność mleka tylko wtedy, gdy dostaje za mało jedzenia, lub gdy jest ono zbyt liche. Zrozumiałe jest, że nie powinna ona pracować na 5 — 8 tygodni przed ocieleniem, lecz przy zwiększeniu dawki pożywienia można ją cały rok poza tym używać i ani jej to nie zaszkodzi, ani też rola nie będzie uprawiona gorzej niż przy użyciu koni.

Sprawdzić zboże przed siewem

Niedługo już rozpoczną się siewy zbóż ozimych — pszenicy i żyta. Każdy rolnik chciałby oczywiście mieć jak najlepsze urodzaje. Toteż każdy powinien wiedzieć, o tym, że zależą one między innymi także od jakości wysianego w rolę ziarna. Im ziarno siewne jest lepsze, tym lepszy będzie urodzaj, tym lepszy będzie plon.

Jest jeszcze czas na sprawdzenie, czy przeznaczone do siewu ziarno jest dobre, czy też nie. A jak przekonać się o tym, podajemy niżej.

Dobre ziarno powinno wzejść wszystko lub conajmniej w 95 proc. Tylko takie możemy uważać za gwarantowane, to jest nadające się do siewu.

Chcąc przed siewem przekonać się o tym, bierzemy z ogólnej ilości ziarna, przeznaczonego na siew, kilka garści ziarna, każdą garstkę z innego miejsca, i wybieramy 100 ziarnek. Te 100 ziarnek zasiewamy i obserwujemy, czy wschodzą. Nie siejemy ich w ziemię, lecz na talerzu, do którego najpierw wlewamy trochę wody, a następnie nakładamy na nią trochę waty lub bibułki, bacząc aby ziarna nie mokły w wodzie, lecz tylko cośkolwiek były wilgotne.

Ziarna powinny wzejść po dziesięciu dniach (tzn. puścić kiełki). Wtedy dokładnie obliczamy, ile ziarnek puściło kiełki, i wiemy, czy zboże nadaje się do siewu, czy też się nie nadaje. W najgorszym tylko razie możemy użyć do siewu zboża, którego 90 ziarnek na sto obiecuje wzejść, lecz musimy wziąć więcej ziarna niż zamierzaliśmy poprzednio, gdyż nie mamy pewności, że nawet te 90 proc. wzejdzie. Zboża o mniejszym procencie siły kiełkowania nie siejemy wcale, a raczej staramy się je wymienić na lepsze.

Oczywiście, że najlepsze do siewu jest ziarno własne. Pewne jest również pierwszego odsiewu i oryginalne z przydziałów dla rolnictwa, lecz ziarno kupione na jarmarku nie jest nigdy pewne i zawsze należy je sprawdzać. Chcąc zaś mieć dobre plony, trzeba robić to zawsze.

M.L.

CZYTAJCIE PRASĘ LUDOWĄ

Tylko dobre zaprawienie ziarna

uchroni pszenicę od śnieci

Zaprawianie pszenicy chroni przed śniecią. Snieć cuchnąca powoduje duże straty w pszenicy. Mąka z pszenicy, zawierającej śnieć, ma zapach śledziowy. Choroba ta występuje na kłosach w okresie dojrzewania ziarna. Chore kłosy są lżejsze, stoją prosto, nie pochylają się pod ciężarem ziarna. Plewy i plewki w porażonych kłosach są rozwarte, rozchylone, wewnątrz znajdują się nabrzmiałe ziarna o ciemnym zabarwieniu. Kształt ziarna w chorych kłosach jest całkowicie zmieniony. Ziarno staje się krótsze i napęczniałe, podobne do woreczka wypełnionego ciemnym proszkiem. Przy zgnieceniu go proszek wysypuje się i wydziela zapach cuchnącego śledzia. Proszek ten jest roznosicielem choroby, która przenosi się podczas młocki, opylając nasiona. Jeżeli ten pyłek czarny na ziarnie dostanie się do ziemi, to w czasie kiełkowania nasion pszenicy on kiełkuje również na młodej roślinie i rozwija się wraz z rośliną, przenikając następnie do kłosa. Kłos nie wytwarza zdrowych nasion. Czasam zdarza się, że tylko część kłosa jest porażona.

Zapobiegamy rozszerzaniu się śnieci przez zaprawianie nasion przed siewem. Zaprawiać możemy różnymi sposobami. Najprostszy jest sposób zaprawiania przy pomocy proszków, które mieszamy w specjalnych bębnach lub beczkach z ziarnem siewnym. Spośród proszków skutecznie działa na śnieć „Ziarnik" fabryki „Azot". Na 100 kg ziarna bierzemy 200 do 250 gramów „Ziarnika" i mieszamy proszek z ziarnem przez dłuższy czas, przetaczając beczkę. Ziarno powinno pokryć się całkowicie pyłkiem „Ziarnika". Wymaga to dość długiego czasu.

Oprócz „Ziarnika" możemy użyć do zaprawiania siarczanu miedzi zwanego sinym kamieniem, albo formaliny. J. G.

Zbiór zbóż z dużych terenów

najlepiej przeprowadzać kombajnami

Nowoczesne rolnictwo dąży do jak największego zmechanizowania pracy. Zmechanizowanie pracy łączy się ściśle z oszczędnością pracy ludzkiej i zwiększeniem wydajności. Aby szybko i sprawnie przeprowadzić zbiór zbóż na dużych przestrzeniach, trzeba użyć nowoczesnych maszyn rolniczych.

Pracę żniwiarki, snopowiązałki i młocarni, które należą już do maszyn przestarzałych, zastępuje obecnie w Związku Radzieckim **kombajn**. Również i u nas w okresie żniw tegorocznych pracowały kombajny. Kombajn równocześnie **tnie zboże, młóci je, czyści i wsypuje ziarno do skrzyni samochodu lub worków**. Kombajn jest więc połączeniem, kombinacją żniwiarki i młocarni.

Dla przykładu podam, że kombajn Staliniec 4 posiada wbudowany silnik, który napędza aparat tnący i młocarnię, oraz służy do poruszania kombajnu w polu. Wydajność tej maszyny wynosi około 20 ha w ciągu 10 godzin pracy. Kombajn Staliniec 6 posiada dzienną wydajność 22 ha, a wymaga do napędu ciągnika. Jak wynika z powyższych danych, wydajność dzienna kombajnów jest bardzo duża. Ile rąk ludzkich potrafi zaoszczędzić ścięcie, związanie, wymłócenie i dobre oczyszczenie 20 do 22 ha zboża w ciągu jednego dnia roboczego?

Ziarno z kombajnu jest lekko wilgotne i wymaga przesuszenia w magazynie. Kombajn zaoszczędza zwózkę do stodół lub stert, omłot ze sterty lub stodoły, zapobiega psuciu się, porastaniu i osypywaniu drogocennego ziarna. Użycie kombajnów uniezależnia nas od wpływu czynników atmosferycznych w czasie żniw. Wystarczy kilka lub kilkanaście pogodnych dni, aby można było olbrzymie łany zebrać i zaopatrzyć świat pracy w chleb i mąkę.

Inż. S. E.

CO RADZI NASZ INSTRUKTOR

Władysław Adamek, Laski Duże. — We wrześniu będę mógł kosić łubin słodki z poplonu na zieloną paszę. Uprzejmie proszę o podanie, ile takiej zielonki można dawać poszczególnym zwierzętom.

Łubin słodki jako pasza zielona może być skarmiany w następujących dawkach: krowy dojne o wydajności 10 litrów mleka mogą otrzymać po 40 kg na dzień i sztukę, konie — 20 kg, karmiące maciory z 7 do 8 prosiętami — 10 kg, warchlaki — 2,5 kg.

Wawrzyniec Gozdalski, Suchowa. — Jak często powinniśmy nawozić pola obornikiem i jaka powinna być roczna produkcja obornika w dobrze prowadzonym gospodarstwie?

Pola powinniśmy nawozić w mniejszych dawkach co 3 lata lub w większych co 4 lata. Dobrze prowadzone gospodarstwo, przy odpowiedniej ilości inwentarza, powinno wyprodukować tyle obornika, aby na każdy hektar gruntów użytkowych wypadało rocznie 50 q, a więc np. gospodarstwo 10 ha winno wyprodukować rocznie 500 q obornika.

Maksymilian Olaś, Zakrzówek. — Czy łubin słodki nadaje się na kiszonkę?

Łubin słodki daje doskonałą kiszonkę zwłaszcza w mieszance z liśćmi z buraków cukrowych.

Maria Działyńska, Zasiekl. — Jak zbierać i przechowywać czosnek?

Czosnek zbieramy wtedy, gdy szczypior żółknie. Wyciągamy go z ziemi i suszymy na słońcu. Po oczyszczeniu wiążemy go w snopki lub pleciemy w warkocze i wieszamy w suchym, chłodnym miejscu.

RADIO

SRODA, 7 WRZESNIA

5.15 Wiad. 5.20 Konc. dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Wiadomości. 7.15 Muz. 8.00 Wiad. 8.05 Muz. 11.20 „Słowacki i dzieci" aud. sł.-muz.. 11.40 Muz. 12.00 Wiadomości. 12.25 Aud. dla wsi. 1. „Siejmy oziminy siewnikiem rzędowym". 2. Przypomnienia gospodarskie. 3. Odpowiedzi. 12.55 Melodie ludowe. 13.30 Muz. obiadowa. 14.00 Rozmowa z prez Tow. Burs i Stypendiów. 14.15 Utwory Bacha. 14.50 Muz. 15.30 Fragment „Poematu pedagogicznego" Makarenki. 16.00 Muz. ludowa. 16.20 Antoni Dworzak — Kompozytor tygodnia. 17.00 Dziennik. 17.15 Konc. rozrywkowy. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 Pog. z cyklu: „Poznaj swój kraj". 18.25 Romańska dawna muz. organowa. 18.45 „Pablo Neruda w Polsce". 19.00 Dziennik. 19.15 „Szpilki" aud. satyr. 19,30 Konc. chopinowski. 20.00 „Swit Brazylii" — fragm. opowiad. 20.20 Koncert. 21.00 Dziennik. 21.30 Muz. 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 Ulubione melodie. 22.45 Muz. 23.00 Wiadomości. 23.10 Sergiusz Rachmaninow — Symfonia nr 3.

Sklep gminnej spółdzielni w podwarszawskiej wsi Mory

Mory są dużą wsią podwarszawską, w której mieszka około 400 rodzin. Mieszkańcy tej wsi trudnią się ogrodnictwem i warzywnictwem. Zaopatrują oni część ludności Warszawy w owoce i warzywa, czereśnie, wiśnie, jabłka, gruszki, śliwki, pomidory, kalafiory, cebulę, marchew, pietruszkę i ogórki.

Niewielki sklepik spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Morach jest przedzielony kontuarem na dwie części.

Na kontuarze stoją dwie oszklone gablotki. W jednej mieści się pieczywo, a w drugiej, wszelkiego rodzaju wyroby cukiernicze. Na półkach znajduje się towar poukładany według gatunku i rodzaju. Tuż pod półkami stoją papierowe worki napełnione: mąką, kaszą, cukrem, makaronem i grochem.

Ekspedientka Wanda Majle jest zadowolona z pracy. Z uśmiechem na twarzy, dobrze, szybko i sprawnie obsługuje klientów. Klienci też są zadowoleni bo, nie potrzebują długo czekać na towar.

Młody, wysoki mężczyzna ze wsi Mory Łuczak trzyma w ręce parę nowych kamaszy.

— Ile daliście za nie? — pytam.

— 6.500 złotych — odpowiada chłop. — Tanie i dobre, na bazarze w Warszawie musiałbym dać 12.000 złotych i na pewno byłoby dużo gorsze.

Jako małorolny, Łuczak jest razem z innymi gospodarzami założycielem spółdzielni gromady. Wszyscy wiedzieli, że założenie spółdzielni rolniczej na wsi jest konieczne. Zdawali sobie sprawę z tego, że będzie ona bronić ich przed wyzyskiem.

— Sklep został założony 15 kwietnia 1948 r. — opowiada ekspedientka — a ja pracuję w nim od początku. Zasadniczej pensji otrzymuję 15.000 złotych plus dodatek rodzinny i prawie co miesiąc premię, wynoszącą 30% zasadniczej pensji za dobrą i sumienną pracę — dodaje księgowy Leszek Włosiński.

Przeciętny utarg sklepu wynosi 130.000 złotych dziennie. Byłby znacznie większy, lecz brakuje różnych towarów, a przede wszystkim, tekstylnych, jak np.: kretonu, jedwabiu, tanich wełen na sukienki i ubrania męskie, płaszczy nieprzemakalnych i butów gumowych. W dziale spożywczym brak oleju, octu i konserw mięsnych. Należy jednak spodziewać się, że będzie z każdym dniem coraz lepiej, sklep bowiem rozwija się i obroty się zwiększają.

Wychodzimy. Mechanik Władysław Włoch naciska starter u samochodu. Siadamy. Włoch daje gazu, i po kilku minutach samochód jest już daleko od sklepu gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Morach.

Stanisław Fąfara.

WIEŚCI Z KRAJU

◯ Egzaminy wstępne na pierwszy rok studiów w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie odbędą się od 12 — 17 września br. Nauka dla wszystkich studentów od 1 — 5 roku rozpocznie się 19 września br.

◯ Młodzież ZMP przy XV Państwowym Ośrodku Szkolenia Zawodowego w Toruniu zelektryfikowała szkołę w osiedlu robotników rolnych we Wrzosach, pow. toruński. Do szkoły tej uczęszcza 290 dzieci robotników rolnych.

Lustracja konkursowych plantacji buraków cukrowych



Przy końcu sierpnia i na początku września br. odbyła się lustracja konkursowych plantacji buraka cukrowego w woj. olsztyńskim. W lustracji udział wzięli wicemin. Domański oraz przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego, Związku Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych, przemysłu cukrowniczego i gorzelń rolniczych.

Lustracja ta wykazała stałe podnoszenie się gospodarki rolnej na Mazurach.

Dotychczasowe prace i osiągnięcia są znaczne. Do chwili obecnej przeszkolono teoretycznie i praktycznie plantatorów, przez uprawę 10-arowych plantacji według instrukcji fachowego personelu. Akcja ta rozwija się zadawalająco i w roku 1949 osiągnęła liczbę 10.266 konkursistów, co w porównaniu z rokiem 1947 kiedy ukończyło pracę 5.934 konkursistów, stanowi dużą nadwyżkę.

Szkolenie przodowników zespołów i plantatorów niekonkursistów zorganizowane zostało w miesiącach zimowych, na których w roku 1949 dokształcono 975 przodowników i 42.518 plantatorów, co w porównaniu z rokiem poprzednim stanowi 191,7 proc. Jak wskazują wyniki uprawy, akcja szkoleniowa posiada duże znaczenie dla podwyższenia plonów.

Poważnym argumentem w dobrze przebiegającej akcji kontraktowania, jest zawieranie w porę odpowiednich umów, ustalenie niezmiennej ceny i opłacalności, zaopatrzenie w nawozy sztuczne, nasiona, środki do zwalczania szkodników przy jednoczesnym umożliwieniu budowy silosów do kiszonek dla bydła.

Celem lustracji była ocena wyników akcji konkursowej, podwyższenia zbiorów oraz ocena akcji instrukcyjnej. Stwierdzone zostały poważne sukcesy.

500 ton czarnych jagód zebrano w lasach olsztyńskich

W bieżącym sezonie spółdzielnia „Las" zakupiła od zbieraczy 500 ton czarnych jagód, wykonując plan dla woj. olsztyńskiego w 180 proc. Z zebranej ilości 450 ton jagód eksportowano.

Plan zakupu grzybów wykonano już w 135 proc. Zbiór grzybów i borówek trwa nadal.

Józef Morton

121)

DROGA OTWARTA

CZĘŚĆ DRUGA: ZŁY WIATR

Maryśka rozpaliła się. Rzeczywiście, jak ona mogła. Przecież ojcowie Marcela...

— Marcel, nie chciałam cię dotknąć — wyrzekła cicho, przepraszająco. — Powiedziałam „dziadów“, a miałam na myśli obtargańców, gołębiarzy. Z gospodarzy też bywają tacy.

— No, z takimi to się chyba nie zadaję — mruknął niechętnie.

— Jak otworzysz partię, to najpierw przyjdą do ciebie tacy. Najgorsi.

— Najpierw przyjdą najgorsi? Co w tym będzie złego? My, nasza partia, tych najgorszych podniesiemy do poziomu pełnowartościowych ludzi. Ich pracy, myślom nadamy taki kierunek, jaki jest naszym drogowskazem: budować sprawiedliwość. Oni, dzisiaj ci najgorsi, w niedalekiej przyszłości będą najlepszymi. Zresztą pamiętaj — dodał surowo — że żaden człowiek nie rodzi się zły. Nie przychodzi na świat złodziejem, biednym lub bogatym. To tylko wadliwy ustrój społeczno - polityczny spycha jednych na dno występku i nędzy, innych natomiast wynosi pod niebiosa. Obsypuje ich mnóstwem bogactw i zaszczytów. My budujemy inny ustrój. Ustrój, który podnosi każdego biednego, wzgardzonego, maluczkiego i poniewieranego przez los i powiada do niego:

— Wstań i chodź z nami!

Maryśka wykrzywiła usta do głośnego uśmiechu, bo co to za ustrój pochyli się nad Jędrkiem spod rzeki, albo i nad jego kompanami, ale wczas zapanowała nad sobą i z udanym zrozumieniem popatrzała na Marcela, potem podeszła do wyrka i, jakby nie było jeszcze zasłane na noc, zaczęła poprawiać pierzynę, poduszkę, wygładziła nawet ręką prześcieradło i rzekła:

— Możesz się już kłaść i kładź się, bo jesteś zmęczony, od razu to widać po tobie.

Marcel, wparty w kąt zydla, patrzy sennymi oczami na Maryśkę, ale jej nie widzi. Słyszy tylko jej głos, lecz czy taki miękki, pieszczotliwy głos może pochodzić od Maryśki? Jej głos dla Marcela był zawsze suchy, skrzekliwy, jakby piłą kto wrzynał się głęboko w gruby pień drzewa. Natomiast głos Geni podobny jest do szczebiotu jaskółki. A kiedy mówi do niego szeptem, to Marcelowi wydaje się, jakby pragnęła przytulić się do niego. Marcel, nie mogąc się tego doczekał, co prędzej wyciągał do niej w takiej chwili ręce, ale zaraz słyszał szczebiot:

— Jeszcze nie dzisiaj, kochany!

— Kochany! — powtarzał Marcel. — Ach, moja cudna, złota, jedyna! — Oczami wycałowuje ją całą. Kiedy później ma od niej odejść, z takim samym ciężarem w nogach, jak za pierwszym razem, podnosi się, długo przyciska jej rękę do swoich ust, wreszcie znika, ale nazajutrz znów jest u niej.

Genia dzisiejsza nie jest to już ta Genia, co była na początku. Nie drażni Marcela swoimi pięknymi, białymi kolanami, na które teraz przy nim zawsze naciąga jak najgłębiej suknię. Dziwnie poważna, wpatruje się w Marcela i wciąż prosi go o wytłumaczenie jej jakichś spraw, dla niej niezrozumiałych, potem uważnie, w skupieniu słucha wszystkiego, co Marcel do niej mówi. Marcel skończywszy mówić na jeden temat, od razu przechodzi na temat drugi, trzeci, a wszystkie są związane z obecnymi przeobrażeniami społeczno - politycznymi. Rozsnuwa przed Genią cudowną wizję przyszłości, wkłada w to całe serce i największą swoją miłość.

Późno, późno, jak zaczadzona słowami Marcela, chce go pożegnać, mówi mu o tym szeptem, ale ten szept teraz jest jakiś inny, bardziej tkliwy, niżby należało, jest niechętny rozstawaniu się. Marcel przygarnia Genię do siebie, uśpione pożądanie naraz budzi się w nim, ale i tym razem nic z tego nie będzie. Musi jeszcze czekać. Jak długo?

Aż oto wyraźnie słyszy jej głos, szczebiot, którym nie tylko mu nie zabrania niczego, ale, ba!, doradza mu pójść spać. Ona później przytuli się do niego zupełnie jak żona... Złota, jedyna! Marcelowi jednak jest tak dobrze w tym kąciku zydla, że wcale nie zamierza go opuszczać. Robi mętny ruch ręką, który równie dobrze może oznaczać, żeby mu dała spokój, jak też, żeby stanęła obok niego i pomogła mu wstać i, o dziwo, co za słodkie czary! Genia staje w pobliżu, wyciąga do niego rękę i zapytuje go takim głosem, w którym pełno miłosnego oddania:

— Rozebrać cię? Czekaj, najpierw ściągnę ci buty...

Marcel odruchowo cofa nogi pod zydel. Nie chce, żeby mu Genia ściągała z nich buty. Geniusia!... Potem nagle [illegible]wa się, wstrząsa, jakby wyskoczył z zimnej kąpieli i widzi przed sobą pochyloną nieco ku niemu Maryśkę. Krzyknął gniewnie:

— Co ty robisz?

Maryśka zarumieniła się, spłoszona. Wyszeptała:

— Chciałam ci pomóc. Takiś rozespany...

— Nie trzeba — burknął. — Jeszcze muszę wyjść, mam różne sprawy...

— Masz jeszcze wyjść? — zdziwiła się, zaskoczona tą wiadomością. Na noc, do roboty?

— Tak, do roboty.

— Za długo wrócisz? — spytała cicho.

Marcel popatrzył na Maryśkę spojrzeniem obcego człowieka.

— Za długo? Nie wiem. Ale chyba nie prędko. Może dopiero gdzieś nad ranem, dlatego pozamykaj za mną. I nie czekaj na mnie, kładź się spać.

(c. d. n.)